

Grębecka, Wanda

Nowoczesna koncepcja dziejów biologii

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/2, 337-342

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



NOWOCZESNA KONCEPCJA DZIEJÓW BIOLOGII

Istorija biologii. S drevniejszich wriemien do naczata XX wieka. Red.: S. R. Mikulinskij. Moskwa 1972. Wyd. Nauka. 563 s. ilustr. bibliogr.

Opublikowana w 1972 roku książka, będąca dziełem dużego zespołu jest pierwszą częścią zamierzonej syntezy dziejów biologii, której opracowania podjęli się badacze zgrupowani wokół Instytutu Istorii Jestiestwoznanija i Tiechniki AN ZSRR.

Same nazwiska autorów i redaktorów tomu (23 autorów — między innymi L. J. Blacher, S. R. Mikulinskij, E. N. Mirzoman) świadczą, że do pracy tej zostali powołani wybitni pracownicy instytutu, zarówno starszego jak i młodszego pokolenia.

Zamknięcie w jednym tomie wielowiekowych dziejów tak rozbudowanej dyscypliny, jaką jest biologia stanowi przedsięwzięcie wymagające ogromnej selekcji materiału. Autorzy zdawali sobie sprawę z tego obowiązku, co więcej — uważali oni, że selekcja ta całkowicie wynika z założeń metodologicznych pracy nad dziejami biologii. Zostały one przedstawione w obszernym wstępie S. R. Mikulińskiego. Ponieważ decydują one zarówno o kształcie dzieła, jakie otrzymaliśmy, a zarazem stanowią ciekawy przyczynek do dyskusji nad sposobami badania historii biologii, należy nieco uwagi im poświęcić.

Jedną z zasadniczych tez „Wstępu” jest stwierdzenie, iż ocena dotychczasowego dorobku określonej dyscypliny zależy w dużej mierze od postępów jakie osiągnęła ona w dobie obecnej. Nie zmieniając i nie fałszując faktów, zmieniamy perspektywę z jakiej oceniamy wartość określonego nurtu w biologii. Nowe fakty pokazują w innym świetle stare — zmieniają się akcenty i znaczenie poszczególnych odkryć i teorii. Jest to więc swoisty „aktualizm” w historii — stwierdzenie, że hipotezie czy odkryciu wartość nadają dopiero rezultaty. Mikulinski uważa, że stale korygując spojrzenie na historię nauki z takiej właśnie — coraz to nowej — perspektywy, możemy odkryć logikę rozwoju badanej dziedziny. Dlatego to właśnie współczesne pokolenia historyków winny podejmować na nowo trud odczytywania historii swoich dyscyplin.

Krytyczna ocena dziejów nauki jest znacznie utrudniona przez ogromną ilość faktów, które nagromadziły badania szczegółowe. Selekcja materiału jest więc — jak już wspomniałam — jednym z najważniejszych problemów, jakie autorzy postawili przed sobą. Przedstawione w ich książce dane mają obrazować drogi rozwoju biologii, a nie być „kroniką” poszczególnych faktów.

Innym, znacznie trudniejszym problemem, jest rozwiązanie sprzeczności między historią biologii „jako całości” a dziejami poszczególnych jej dyscyplin.

Jest to o tyle trudne, że biologia w całości nie jest wprawdzie sumą dyscyplin, ale jej rozwój przejawia się w zmianach natężenia badań i osiągania znaczenia przez różne dyscypliny. Mówimy o „czasach teorii ewolucji” i o „stuleciu biochemii”. Autorzy zdają sobie w pełni sprawę z tego, iż wiodące dyscypliny są wizytówką biologii danego stulecia, ale jednocześnie, że historykowi nie wolno tracić z oczu pewnych zaczątków nowych dyscyplin, które — być może — staną się wiodące w przyszłości. To potwierdza konieczność podejmowania na nowo badań i rewizji starych ocen dziejów biologii i roli poszczególnych uczonych i dyscyplin.

Jednym z istotniejszych problemów do rozwiązania przez nowoczesnego historyka nauki jest próba określenia, jaki etap rozwoju osiągnęła biologia w omawianym przez niego okresie. Co umożliwiło postępy, co zahamowało badania? Historia nauki powinna na takie pytania odpowiedzieć, tak, aby prognozowanie kierunków rozwoju i polityka naukowa miały jakieś racjonalne uzasadnienie.

Tak więc badania z zakresu dziejów nauki nie są tylko zapełnianiem białych plam, odkrywaniem nowych, nieznanych faktów, lecz przede wszystkim konfrontowaniem starych teorii z nowymi postęпами wiedzy i rewizją starych ocen.

Podstawowym zadaniem historii nauki jest więc taki dobór nazwisk, teorii, odkryć jaki obrazuje zasadniczą linię rozwoju biologii, a jednocześnie nie traci z pola widzenia stopnia zaawansowania nauk szczegółowych. Tak rozumiana historia biologii jest przedsięwzięciem trudnym i ambitnym i dlatego też należy szczególnie wnikliwie zapoznawać się z wszelkimi próbami nowatorskich ujęć.

Z tak rozumianym pojmowaniem dziejów biologii wiąże się nierozdzielnie kwestia periodyzacji. Toteż jest ona potraktowana we wstępie jako istotny problem. Autorzy podejmują polemikę z głośną koncepcją rewolucji naukowych Th. Kuhna a szczególnie dyskutują nad problemem stosunku etapu „rewolucji” do okresów „kumulacji”. Stwierdzają oni, że marksistowska ocena rozwoju nauki nigdy nie stroniła od przyznawania wielkiej roli okresom „rewolucji” w nauce, jednak rozwiązanie sprzeczności między twórczą rolą nowej teorii, a dotychczasowym nagromadzonym materiałem faktów jest bardzo istotnym problemem dla metodologii historii nauki, szczególnie historii przyrodznawstwa. W świetle powyższego periodyzacja staje się centralnym zagadnieniem w klasyfikacji materiału. Nie jest ona, w takim ujęciu, mniej lub więcej dogodnym sposobem jego przedstawienia, ale odkryciem i pokazaniem węzłowych punktów rozwoju nauki.

Jeśli chcemy sprawdzić stopień zrealizowania tego postulatu, winniśmy ocenić strukturę książki. Omawiany tom składa się z czterech części: Część I — „Najważniejsze poglądy na przyrodę ożywioną i pierwsze problemy naukowe” — zajmuje 28 stron i obejmuje okres starożytności i średniowiecza. Przy omawianiu starożytności nie ograniczono się do Grecji i Rzymu, ale wspomniano także o innych kręgach kulturowych jak np. Chiny i Indie. Uderza natomiast bardzo skrótowe i nieprzychylnie potraktowanie średniowiecza.

Część II — „Rozszerzanie się i systematyzacja wiedzy biologicznej w XV—XVII wieku” — zawiera już 82 strony i 7 rozdziałów. Część III — „Formowanie się podstawowych dyscyplin biologicznych” otrzymała już 158 stron i poświęcono jej 13 rozdziałów. Część IV — „Rewolucja w biologii wywołana przez Darwina i przekształcanie się biologii pod wpływem teorii ewolucji” obejmuje 216 stron i 14 rozdziałów i stanowi wraz z częścią trzecią podstawowy trzon książki.

Podział książki na części jest odbiciem podziału dziejów biologii na zasadnicze okresy. Ilość poświęconego poszczególnym epokom miejsca, jak i ilość infor-

macji zamieszczonych w nich jest odbiciem rangi jaką autorzy przypisują wyróżnionym okresom. Podział ten sygnalizuje dwa podstawowe problemy.

Po pierwsze — autorzy skupili się przede wszystkim na wieku XIX. Uznali, że ten okres zadecydował o kształcie współczesnej biologii, że w nim właśnie zostały położone fundamenty pod dzisiejsze badania. Wprawdzie wiek XIX został w niektórych dyscyplinach trochę „przedłużony” na ostatnie lata wieku osiemnastego. Wynika to ze zrozumienia roli Oświecenia w postępie przyrodnictwa. Niemniej założenie pozostaje w mocy. Autorzy sądzą, że okresy poprzednie krystalizowały sposób myślenia (porównaj np. bardzo ciekawy podrozdział o kształtowaniu się historycznego sposobu myślenia jako niezbędnego do przejścia do badań biologicznych (R. 11 s. 129) i doskonaliły one teorię poznania, ale prawdziwe badania biologiczne datują się od początku wieku XIX. Dyscypliny nabierają rozmachu, oddzielają się od ogólnego pnia, wypracowują sobie podstawy metody badań. Biologia współczesna jest dzieckiem dopiero wieku XIX. Wychodząc z takiego założenia autorzy np. nie eksponują szczególnie Odrodzenia traktując wieki XV—XVIII jako jeden okres. Jest to sprzeczne z przyjętą w innych opracowaniach konwencją.

Analizując zawartość książki możemy — po drugie — uznać, że za węzłowy punkt w dziejach biologii uznali powstanie teorii ewolucji (darwinizm). Zarówno proporcje ilościowe, jak i sposób przedstawienia dziejów tej nauki w drugiej połowie XIX wieku wyraźnie wskazują na taki pogląd. Ponadto z omawianych w tym okresie dyscyplin wybrano na ogół fakty udowadniające głęboki wpływ ewolucjonizmu na podstawowe gałęzie nauk biologicznych.

Konfrontacja przedstawionego materiału z założeniami metodologicznymi autorów pokazuje nam trudności i osiągnięcia stosowanej metody. Przede wszystkim otrzymaliśmy obraz biologii wyłącznie w ujęciu problemowym. Nie ma tam ani danych o poszczególnych uczonych (wyjątek Darwin), ani o poszczególnych ośrodkach. Brak „anegdoty” historycznej. Jest to w pewnym stopniu zaleta książki. Daje nam opis dziejów biologii skondensowany, bez zbytecznego balastu. Daje nam opis dziejów dyscypliny bez wykazania wkładu poszczególnych narodów. Nauka współczesna staje się — w takim ujęciu — jednym ogólnoswiatowym dorobkiem. Pewien wyjątek stanowi — rzecz zrozumiała — nauka rosyjska, ale i ona jest referowana wyłącznie jako informacja uzupełniająca, niezbędna dla krajowego odbiorcy.

Taki sposób ujęcia, jakkolwiek przekonywujący, skłaniałby chyba czytelnika do szukania pewnych, równie syntetycznych materiałów uzupełniających. Byłyby nimi indeksy, tabele synchroniczne, dobre ilustracje oraz zestawienia wszelkiego rodzaju. Z takich pomocy autorzy ograniczyli się wyłącznie do indeksu nazwisk i spisu literatury. Indeks jest duży, wykonany starannie, podaje oprócz nazwiska minimum informacji o badaczu, a także — co ważne — nazwisko w pisowni oryginalnej. Spis literatury jest ułożony według rozdziałów. Jest to bogata bibliografia. Wprowadza ona czytelnika w podstawowy krąg źródeł i opracowań dotyczących historii biologii danego okresu. Jego zaletą jest cytowanie źródeł w wersji oryginalnej. Postulat ten nie jest zresztą realizowany konsekwentnie. Nie wymienia się np. wersji oryginalnej nazwisk i prac bardzo znanych (np. I. Kant). Nie wymienia się również (czasami) pierwszego oryginalnego wydania, o ile książka jest bardzo znana i od dawna tłumaczona w ZSRR. Stanowi to chyba błąd edytorski. Nie mniej brak bibliografii alfabetycznej utrudnia korzystanie z książki. Ilustracje są nieciekawe i raczej dosyć banalne. Można je spotkać w wielu innych opracowaniach. Oczywiście udostępnienie tych ilustracji czytelnikowi radzieckiemu (jak autorzy wspominają jest to pierwsza od kilku dziesięcioleci historia biologii w ZSRR) jest niezbędne, ale może tak ambitne założenie autorskie możnaby poprzeć bogatszą stroną ilustracyjną. W ogóle książka

robi wrażenie, że treść przerasta o wiele formę. Bardzo nowatorskie metodologicznie dzieło powinno było zyskać równie nowatorskie opracowanie edytorskie i szatę graficzną podkreślającą jego walory.

Rolę czynnika integrującego wszystkie dyscypliny spełnia, zdaniem autorów, ogólny stopień rozwoju ekonomiczno-społecznego i kulturalnego epoki. Omówienie tych problemów zawierają rozdziały poprzedzające wszystkie części, z wyjątkiem I. Na szczególną uwagę zasługuje szerokie potraktowanie sytuacji i postępów przyrodoznawstwa w całości i ujmowanie biologii jako jego integralnej części.

Zamierzeniem autorskim, przeprowadzonym bardzo konsekwentnie, jest próba odkrycia wpływu ogółu warunków „zewnątrznych” na rozwój biologii. Do tych warunków zaliczają oni zarówno stan nauk przyrodniczych w danej epoce, prądy filozoficzne, panujące poglądy i tendencje w kulturze jak i stopień organizacji nauki (uniwersytety, stowarzyszenia itp.), a także rozwój sił wytwórczych epoki. Do dużych osiągnięć zespołu pracującego pod kierunkiem Mikulinskiego jest ukazanie nieformalnych powiązań stanu biologii z panującymi warunkami ekonomicznymi i społecznymi, jednak bez zajmowania się szczegółowo naukami stosowanymi. Cały czas pozostajemy w kręgu badań podstawowych, nie rezygnując jednak z pokazania różnorodnych inspiracji ze strony praktyki, wyrażających się między innymi w zamówieniu społecznym na określone badania.

Obraz dziejów biologii, jaki ukazuje się na kartach książki, zaprezentowanej nam przez pracowników Instytutu Jestiestwoznania i Techniki, jest mimo wszelkich starań autorów nadal obrazem sumy dyscyplin. Mimo, iż grupują oni materiał bardzo starannie, mimo, iż oceniają dyscypliny według ich ważności, książka nie zatracza charakteru encyklopedycznego. Widać, że autorzy stale są pod naciskiem faktów, których nie sposób pominąć. Bardzo trudno doszukać się w epokach — szczególnie — wcześniejszych tego „głównego nurtu” organizującego badania.

Postulat ten jest natomiast prawie zawsze spełniony w opisach poszczególnych dyscyplin. Mimo bardzo skondensowanego i jeszcze raz podkreślam, trochę encyklopedycznego charakteru, dają one obraz właśnie tego, co autorzy sobie założyli dla całości — linię rozwoju dyscypliny, jej najistotniejsze etapy decydujące o dalszych postępkach. W wielu miejscach prostują oni pewne zastarzałe poglądy, jak na przykład ocena Lamarcka lub ocena — nareszcie prawidłowa — roli koncepcji Malthusa w teorii Darwina, często wyolbrzymianej przez historyków.

Autorzy książki konsekwentnie wyróżniają dwa okresy rozwoju każdej gałęzi biologii: okres początkowy, pionierski — okres formowania się problematyki oraz moment wyodrębniania się danej gałęzi wiedzy jako samodzielnej dyscypliny, opartej o własne metody, obejmującej swoimi badaniami precyzyjnie określony obszar rzeczywistości i mającej w perspektywie organizację własnych instytucji (katedry, instytuty, czasopisma).

Być może założenia przyjęte przez autorów w odniesieniu do całej biologii nie są możliwe do przeprowadzenia w pierwszej próbie syntezy, jaką jest niewątpliwie prezentowany tom.

Inną, narzucającą się z całą siłą cechą omawianej syntezy, jest podporządkowanie dziejów biologii całkowicie teorii ewolucji, a ściśle darwinizmowi. Autorzy właściwie dzielą historię nauki o przyrodzie ożywionej na okres do Darwina i na okres przekształcania się dyscyplin już uformowanych pod wpływem teorii Darwina. Jest to obraz w miarę prawidłowy, ale bardzo schematyczny. Teoria ewolucji była wprawdzie tą syntezą, która przekształciła biologię XIX stulecia, a przede wszystkim przekształciła myślenie biologiczne i ugruntowała materializm w nauce o życiu, ale nie była jedyną tendencją rozwojową dziejów naturalistycznej nauki. Ograniczam się również do nauki XIX stulecia, gdyż

sądę, zgodnie z autorami, że jest to rzeczywiście prawdziwy wiek biologii, okres przechodzenia od szeroko pojętej „historii naturalnej” do sprecyzowanej nauki o przyrodzie żywej. Wydaje się, że w biologii tego okresu można odkryć inne, być może o mniejszym natężeniu ideologicznym, ale wyraźne, kierunki rozwoju, paralelne do darwinizmu, mające wyraźną kontynuację w biologii wieku XX. Należy do nich — przykładowo — nauka o komórce, która została w omawianej książce potraktowana zbyt pobocznie. Wprawdzie wszystkie inne kierunki w jakiś sposób musiały ustosunkowywać się do ewolucjonizmu, ale miały też i własne linie i własną logikę rozwoju. Niedostrzeżenie tych mniejszych (a może wcale nie mniejszych, tylko bardziej początkujących) dyscyplin wiodących bardzo zubaża ogólny obraz dziejów biologii.

Brak ten, być może, będzie uzupełniony w tomie poświęconym biologii wieku dwudziestego. O takiej możliwości może świadczyć sposób ujęcia rozdziału trzydziestego — „Rozwój fizjologii zwierząt i człowieka”, pióra J. B. Babskiego i N. A. Grigorianą. Podaje on dzieje tej dyscypliny w sposób nieco odmienny, mniej „skondensowany”, zwraca uwagę na formy organizacji życia naukowego, powstawania laboratoriów i tworzenie się nowych czasopism. Rozdział ten odbija od innych szerszym potraktowaniem autonomii własnej dyscypliny.

W omawianej syntezie zbyt mało miejsca poświęcono ogólnej metodyce badań biologicznych i ściślej zależności wyników od poziomu techniki. Wszystkie informacje na ten temat — zgromadzone w rozdziałach omawiających ogólnie epokę — są zbyt skąpe, aby to uwarunkowanie podkreślić z należną temu problemowi siłą.

Oczywiście Polaka czytającego tak syntetyczne ujęcie historii jednej z nauk interesuje jak autorzy ocenili wkład naszych uczonych do tego ogólnego dzieła. Jak już wspominałam, nauki krajowe nie uwidaczniają się w *Istorii biologii*. Ciekawe są natomiast nazwiska polskich badaczy uznanych za znaczące i niezbędne w tak wyselekcjonowanym materiale. Znaleźli się tam oczywiście Józef Paczowski, Edward Strasburger, Benedykt Dybowski, Leon Marchlewski. Natomiast ciekawi (i cieszy) umieszczenie w książce Michała Hieronima Leszczyca-Sumińskiego (wraz z zacytowaniem oryginalnej pracy), Emila Godlewskiego sen, Jędrzeja Sniadeckiego, a także przypomnienie polskości Karola Glogera (reguły ekologiczne). Wszyscy oni są w indeksie, oczywiście wymienieni jako Polacy. Problemem spornym okazał się Marcele Nencki — tu „Indeks” nie wypowiedział się wcale co do narodowości uczonego. Wydaje się, że należałoby ten problem przedyskutować, gdyż warto patronowi jednego z największych polskich instytutów biologicznych zwrócić narodowość. Wracając do poloników. Dobrze się stało, że niektóre te nazwiska znalazły się z omawianej syntezy. Szczególnie N. H. Leszczyca-Sumiński ma tą drogą chyba szansę wejścia do literatury światowej i odzyskania swojego priorytetu w dziedzinie badań nad rozmnażaniem paproci.

Ogólny obraz dziejów o żywej przyrodzie jaki prezentuje *Istorija biologii*, nie bardzo różni się przy pobieżnej lekturze od opartych na innych założeniach metodologicznych ujęć historii tej nauki. Przynosi ten sam ładunek informacji, operuje podobnymi nazwiskami i odkryciami. Dowodzi to oczywiście tego, iż podstawowy zrąb faktów jest niezmienny, inne są wyłącznie interpretacje.

Jednak nieco bardziej wnikliwe spojrzenie na prezentowany materiał pokazuje subtelne, ale bardzo istotne różnice. Przede wszystkim zarówno odkrycia, wynalazki, teorie nie grupują się wokół nazwisk wybitnych jednostek lub szczególnie ważnych ośrodków. Fakty te są natomiast zestawione w sposób udowadniający wyraźnie, że następstwo odkryć i teorii jest logiczną koniecznością rozwoju, jest niejako naturalnym wynikiem procesu poznania. Nauka staje się

wielką przygodą intelektualną całej cywilizacji, której przewodzą szczególnie utalentowani uczeni.

Taki obraz ułatwia przyswojenie ogromnej ilości skoncentrowanych informacji, uwalniając czytelnika od wrażenia nadmiaru zbędnych szczegółów. Wszystkie podane fakty będąc ogniwem rozwoju nauki stają się tym samym konieczne. Ponadto takie ujęcie pokazuje, jak nauka kierując się własnymi prawami rozwoju, rozwiązuje — wprawdzie często z oporami i meandrując po bezdrożach — podstawowe problemy, jakie są niezbędne dla postępu kulturalnego i ekonomicznego epoki. Rozwój nauki nie jest kaprysem historii, lecz koniecznością.

Wanda Grębecka
(Warszawa)

Historia Universal de la Medicina: Red. Pedro Lain Entralgo. Salvat Edit. S. A., Barcelona-Madrid-Buenos Aires-Mexico-Caracas-Bogota-Quito-Santiago de Chile-Rio de Janeiro 1972—1974. Tom I—VI, CIX + 2100 s. ilustr. opr. płóc.

Gdy przed laty Fernand Braudel wzywał, by unowocześnić sposoby ujmowania dziejów, nie wyobrażaliśmy sobie, jak to właściwie będzie realizowane, zaś ukazujące się liczne wydawnictwa sprawiały wrażenie, że apel Braudela nie miał oddźwięku. Pojawiło się jednakże szereg dzieł z zakresu historii nauki, ujętych niekonwencjonalnie. Praca nad przygotowaniem sześciotomowej historii medycyny trwała długo. W tym samym mniej więcej czasie pojawiło się inne dzieło z historii nauki¹, przypominające układem nieco wcześniejsze dwa tomy B. Suchodolskiego². Historycy filozofii poświęcili bardzo dużo miejsca medycynie i biologii. W omawianej tu pracy historycy medycyny podkreślili jej związek z filozofią, psychologią i socjologią. Jedni i drudzy nie pominęli przy tym znaczenia sztuki.

Sześciotomowe dzieło obejmuje historię medycyny od początków jej rozwoju do I wojny światowej. Wieloosobowy zespół autorów reprezentuje uczelnie hiszpańskie i południowoamerykańskie, zespół redakcyjny skorzystał także ze współpracy kilkunastu uczonych zachodnioeuropejskich i amerykańskich.

Wydawnictwa hiszpańskie raczej rzadko trafiają na nasze półki. Dopiero ostatnie lata przyniosły dostrzegalną zmianę na tym odcinku. Mimo to nadal lepiej znamy nazwiska autorów z innych krajów Europy (Ackerknecht, Belloni, Kudlien, Leibbrand, Lesky, Pagel, Pazzini, Schipperges, Seidler i in.) czy z Ameryki Północnej (King, O'Malley, Parish i in.) niż z Hiszpanii i z Ameryki Południowej. Tym większe zainteresowanie budzi omawiane tu dzieło.

Trzeba od razu powiedzieć, że stajemy się coraz bardziej wybredni wobec pomnażających się publikacji z zakresu dziejów nauki; historia medycyny jest przy tym dziedziną najlepiej chyba reprezentowaną. Zbyt wiele jest też ujęć stereotypowych, toteż żywsze zainteresowanie wzbudza z reguły odmienne potraktowanie problematyki, interesująca szata graficzna dzieła, bądź jego kompozycja.

Format recenzowanej książki jest nieco nieporęczny (26 × 28 cm), wynagradza to jednakże imponująca szata graficzna, w tym liczne reprodukcje barwne, a także tabele synoptyczne i wykazy piśmiennictwa. Każdy tom poprzedza ogólna charakterystyka poszczególnych okresów, wszędzie uwypuklono związek medycyny z innymi naukami i podkreślono zarówno jej wybitnie społeczną rolę, jak i zakres zadań w poszczególnych stuleciach.

¹ L. Geymonat: *Storia del pensiero filosofico e scientifico*. Vol. I—VI. Garzanti Ed. Milano 1970—1972.

² B. Suchodolski: *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1963 oraz: *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1967.